

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.80

na prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1.10 „ 1.85 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

czymkolwiek doniesień redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitywowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:

wydania rannego 3 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w 6 w, ulica Chorażczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Rada państwa.

(Telegram „Słowa Polskiego.“)

Wiedeń, 1 kwietnia. Budżet, wniesiony wczoraj przez ministra skarbu dra Kaizla, a przedłożony pierwotnie przez byłego ministra skarbu dra Bilińskiego jeszcze w dniu 1go października 1897 r., wykazuje zapotrzebowanie 715,900.000 zł., a pokrycie 719,900.000 zł.

Dr. Kaizl rozbiera następnie szczegółowo cyfry budżetu.

Preliminarz obecny zamyka się wydatkami zł. 717,946.604, dochodami 722,271.982 złr., — zatem nadwyżka dochodów preliminarzana jest na złr. 4,325.378.

Nadwyżka w preliminarzu dra Bilińskiego wynosiła tylko 3,799.455 złr.

Dr. Kaizl proponuje użyć ze spodziewanej nadwyżki dochodów kwoty 3,976.450 złr. na zmniejszenie preliminarza inwestycyjnego, a mianowicie w ten sposób, iż rozmaite kredyty na budowę publiczne przeniesie się do zwykłego budżetu.

W ten sposób zwykłe wydatki budżetowe urosną do 721,923.054 złr., natomiast preliminarz inwestycyjny zmniejszy się do 26,436.030 złr.

Po skutecznieniu tego przesunięcia pozostanie właściwa nadwyżka budżetowa 448.928 zł., zaś zapotrzebowanie netto preliminarza inwestycyjnego, pokryć się mające rentą inwestycyjną, wyniesie 24,706.930 zł., podczas gdy dr. Biliński proponował je na 27,655.730 zł.

W obecnym preliminarzu ministerium spraw wewnętrznych wstawiono więcej o 320.820 zł., z tego 134.720 zł. na administrację polityczną.

Dla ministerium obrony krajowej zakupiony zostanie osobny gmach w Wiedniu za 1,150.000 zł., z czego suma 770.000 zł. zapłacona zostanie w roku bieżącym, reszta w trzech następnych latach, natomiast wyeliminowane zostanie z preliminarza inwestycyjnego dra Bilińskiego suma 634.000 na budowę koszar w Dalmacji i Galicji.

W etat ministerium finansów wstawiono kredyt 503.000 na nowe budowle, a preliminarz kosztów wyrobu soli zmniejszono o 200.000.

Budżet zwyczajny ministerium kolejowego zwiększono o 2,103.000 celem polepszenia stosunków służbowych personalu. Z drugiej strony podwyższono także preliminarz dochodu kolei państwowych o 2,064.200. Równocześnie podniesiono preliminarz inwestycyjny kolejowy o 2,000.000 w celu zwiększenia bezpieczeństwa ruchu.

W etacie ministerium rolnictwa wstawiono 2,000.000 zł. na naprawę szkód, zrządzonych przez powódzie.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości podwyższono o 113.000 zł. wskutek zwiększenia dotacji na dyurnistów; z drugiej strony porobiono oszczędności w kwocie 125.500 zł. w dziale subwencji i dotacji.

Pogorszenie się bilansu o 480.000 zł. wywołało odwołanie się kolei północno-zachodniej do gwarancji państwa.

Wiedeń, 1 kwietnia. Dochód podatków bezpośrednich z r. 1897 wykazuje plus 956.329 zł. wobec roku przeszłego, — dochód pośrednich podatków plus 17.105.302 zł., dochody z cła plus 9.401.986 zł.

Zwyzka dochodów z podatków pośrednich rozkłada się, jak następuje: podatek od wódki więcej o 1,172.458, od piwa o 1,197.156, od cukru o 10,284.457, od tytoniu o 2,991.172. Dochód z taks i opłat prawnych wzrósł o 2,114.221 zł. Zwyzka w dochodach cłowych spowodowana została głównie zwiększonym przywozem zboża, wina, tłuszczu i wyrobów żelaznych.

Wiedeń, 1 kwietnia. Po mowie ministra skarbu Kaizla, zwierającej *exposé* finansowe, nastąpił wybór komisji budżetowej, poczem przeszła Izba do najbliższego punktu porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Pierwszy przemawiał hr. Stuergh (wiernokonstytucyjna wielka własność): Ograniczę się do tego — rzekł — by dać wyraz dopiero w najświeższych czasach znowu uroczyście umocnionym zasadom wiernokonst. wielkiej własności, które nasze stronnictwo utrzymują w ścisłym związku z innymi niemieckimi stronnictwami tej Izby.

Miniona sesja Rady państwa zakończyła się wśród burz, które tem boleśniej tkwią w naszej pamięci, że ze względu na dalsze trwanie podobnych konwulsyj naszego parlamentarnego życia zawsze

jeszcze nasza ufnosć nie dorównywa naszym życzeniom, podczas gdy przedtem mogliśmy spodziewać się, że na wspólnym, przez wszystkie stronnictwa istotnie zajmowanym terenie konstytucji, jest droga otwarta dla wielkich ekonomicznych prac reformatorskich.

Projektu adresowego większości, na który powoływali się pp. Sustersic i Palfy — my nie możemy uznać. Wprawdzie dalekim jestem od tego, aby obecny rząd z tendencjami tego projektu identyfikować, lecz dopatrujemy się w faktycznym nieuznaniu projektu przez rząd tej myśli, że chodzi mu tylko o ową formalną kooperację dla przywrócenia prawidłowych parlamentarnych stosunków, która dała właściwy tytuł prawny do utworzenia obecnego gabinetu (Oklaski na lewicy).

Nie robiliśmy nigdy tajemnicy z tego, że jesteśmy w zasadzie zwolennikami ugody, polegającej na wzajemnym uznaniu. Życzymy sobie, aby przedłożenia ugodowe rządu były lepsze, aniżeli sława, jaka je poprzedziła (Bardzo dobrze! na lewicy).

P. Stuergh omawiał następnie rozporządzenia językowe Gautscha, usuwające niektóre najdotkliwsze i najostrzejsze strony badeniowskich rozporządzeń językowych. Lecz zadawalniającego stanu jeszcze przez to nie stworzono i konieczną jest potrzeba domagania się ustawowego uregulowania tej kwestyi. Wspólne postępowanie wszystkich Niemców w sprawach narodowych, bez względu na dzielące ich różnice, jest obecnie tembardziej pożądane, że — a mam tu na myśli szczególnie katolickie stronnictwo ludowe — na polu wyznaniowym, stanowiącym niegdyś teren tak gorących walk, jak sędzę, w obu obozach dawna zaciętość ustąpiła miejsca łagodniejszemu usposobieniu. (Oklaski na lewicy).

Pozostaniemy — kończy mowca — na stanowisku obserwacyjnym, z zachowaniem naszej pełnej niezawisłości i wolności działania (Huczne oklaski na lewicy).

Następny mowca p. Mauthner (wolne niemieckie zjednoczenie) rzekł między innymi: Hr. Thun nie powiedział niestety w swem oświadczeniu, jakich chce użyć środków, ażeby uspokoić wzburzone fale ruchu narodowościowego. Samowolnie wydane rozporządzenia językowe muszą ustąpić miejsca sprawiedliwej dla Niemców ustawie językowej. Jeżeli rząd nie spełni tego postulatu Niemców, to nie sędzę, abyśmy wreszcie w Austrii znowu znaleźli taki spokój, by także nasze ważne społeczne i ekonomiczne ustawy mogły się rozwijać.

Mowca kreśli dalej obraz przykrego położenia, w jakim znajdują się przemysł, handel, rękodzieła i rolnictwo. W szczególności wiele gałęzi przemysłu jest niemal w ruinie, ponieważ brak im wszelkiego poparcia ze strony rządu. W Austrii zmniejszył się wywóz w ostatnich pięciu latach o 32 miliony zł., w Niemczech wzrósł w tym samym okresie czasu o 500 milionów marek. Minister skarbu zapowiedział nam, gdzie mają być czynione oszczędności. A więc najpierw w popieraniu rozwoju rękodzieła. (Słuchajcie! na lewicy).

Dalej wspomina mowca o szykanach ze strony urzędników skarbowych i przechodząc do ugody węgierskiej, powiada:

Oświadczam otwarcie, że pragnę utrzymania ekonomicznej wspólności z Węgrami. Zerwanie jej byłoby połączone dla obu połów monarchii z największymi niebezpieczeństwami. Ugoda jest dla Węgier kwestią życia. My w każdym razie jesteśmy jeszcze silniejsi, aniżeli Węgrzy — nie potrzebujemy przeto dawać się zastanawiać i ustępować. Rząd musi z siłą i odwagą odeprzeć nieusprawiedliwione żądania Węgier. Ażeby jednak to osiągnąć, musi być przede wszystkim w Austrii przywrócony wewnętrzny pokój. Potem obaczycie panowie, jak zmieni się także fizyognomia tej Izby. Sytuacja jest poważna, ba nawet groźna. Pragnę, aby rząd znalazł się na jej wysokości. (Huczne oklaski na lewicy).

P. Vaszaty rozpoczyna mówić w języku czeskim, a potem mówi po niemiecku:

Thun zaniechał postawienia właściwego programu rządowego, ponieważ Badeni, którego program znalazł uznanie większości, mimo to potem musiał kapitulować przed mniejszością. Mowca zwraca się następnie przeciw Gautschowskiemu rozporządzeniu językowym i powiada, że nazwanie tych rozporządzeń, w szczególności dla Morawy, okrucieństwem, pruską arogancją, byłoby jeszcze za słabe. Nie niemieccy, lecz czescy posłowie powinni wnieść z tego powodu oskarżenie ministrów. Czesi nie są zado-

woleni z tych rozporządzeń, Niemcy także nie — więc cóż osiągnięto?

Mowca oświadcza się także przeciw projektowanemu uregulowaniu sprawy językowej w drodze ustawy. Nie potrzeba żadnej ustawy. Mowa czeska i niemiecka są na podstawie 19 paragrafu ustaw zasadniczych państwa zupełnie równoprawne. — Mowca domaga się wreszcie uznania szkoły Komeny'ego w Wiedniu za szkołę publiczną.

Na tem przerwano rozprawę do posiedzenia wieczornego, które ma rozpocząć się o godz. 7.

Wiedeń, 1 kwiet. (Wiecz. posied. Izby posłów). Posiedzenie zaczęło się o godzinie pół do 8mej wieczorem.

Lemisch interpelował, dlaczego początek posiedzenia nie o 7, jak zapowiedziano, ale o pół godziny później.

Prezydent Fuchs objaśnił, że nastąpiło to z powodu innych zajęć.

Zabiera głos pos. Jarosiewicz.

Żąda, ażeby prezydent ministrów zajął stanowisko potępiające wobec istniejących w Galicji bezprawii i niesprawiedliwości. Zwraca się przeciwko projektowi adresu większości i przeciwko adresowi Sejmu galicyjskiego. Oba te adresy oznaczają dla Galicji stanowisko Jagiellońskiej idei wszechpolskiej, w myśli której Galicja, jako część państwa wszechpolskiego, zawsze ma być utrzymywana w takim stanie, ażeby w razie przywrócenia państwa polskiego była odpowiednio przygotowana do wcielenia do niego. Rusini jednak nie podzielają tej idei prawnopaiństwowej i chcą, ażeby narodowości ostatecznie nie opierały się więcej na dokumentach historycznych, lecz na współczesnych istotnych potrzebach. (Oklaski na lewicy).

Tak samo oświadcza się mowca przeciwko wypowiedzianej w pomienionych adresach zasadzie rozszerzenia autonomii krajów. Dalej omawia obszernie nadużycia wyborcze w Galicji i skarży się na stosunki panujące w Galicji.

W tem miejscu przerywają mu posłowie Merunowicz, Bogdanowicz i inni.

Daszyński (wskazując na posła Bogdanowicza). Oto jest człowiek, przy wyborze którego zamordowano człowieka.

Merunowicz. I przy wyborze jednego z waszych zamordowano komisarza!

Przemawia następnie p. Herold, jak następuje: Chorażczyzna...

nacyi Rady państwa. Czy nie uważają, że nie było tutaj kompletne pogwałcenie prawa?

Menger w imię *Gemeinbuergschaft* wzywał partję katolicką ludową do utworzenia nowej większości. Czy myślicie naprawdę, że jesteście w stanie sprawić, ażeby połączeni w *Gemeinbuergschaft* Niemcy znowu utworzyli większość? W 24 godzin znowu się rozleci ta większość.

Dalej wywodzi mowca, że kwestya językowa nie da się w szczegółach uregulować ustawą państwową. Należy odrzucić myśl narzucenia ludom Austrii jednego, powszechnego języka do porozumiewania się. Nam pozostawcie to, o ile my sami będziemy czuli potrzebę porozumiewania się w jakimś trzecim języku. Język państwowy to myśl, którą musicie porzucić, ponieważ w Austrii znajdują się 14 milionów żywych ludzi, którzy się nigdy na to nie zgodzą (Aprobata i żywe oklaski u Młodoczechów, zaprzeczenia na lewicy).

Herold ciągnie dalej: Nie prowadzimy polityki osobistej. Nie atakowaliśmy dawniej osoby hrabiego Thuna, a tylko ówczesnego namiestnika Czech. Nie atakujemy Thuna i obecnie. Mamy do czynienia z prezydentem ministrów i tak też zachowywać się będziemy na przyszłość. Nigdy też nie prowadziliśmy opozycji osobistej przeciwko rządowi lub jakiemuś kolwiek jego członkowi; tak samo w żadnym razie nie będziemy prowadzili opozycji osobistej przeciwko hr. Thunowi. Jeśli jednak rząd zechce znowu wstąpić na drogę, którą szły poprzednie rządy i przeciwko naszemu ludowi występować, jak one, to wtedy nie będziemy wcale próbowali leczyć niezdrowego i chorobliwego organizmu naszego parlamentaryzmu. Chora wtedy zaostrzy się i przyjdzie czas, że niepo-

dobna będzie znaleźć lekarza, który podjąłby się zachowania owego centralnego parlamentu przy życiu. (Huczne oklaski z ław Młodoczechów. Wiele posłów gratuluje mowcy).

Ks. Stojalowski zaczyna mówić po polsku, poczem dalej rzecz swą prawi po niemiecku. Oświadcza on, że jego stronnictwo nie może zasadniczo popierać takiego rządu, który staje przed parlamentem z *carte blanche* w ręku, aby porządek zrobić przy pomocy wojskowej dyscypliny. Parlament powinien rządzić, a nie być przyboczną radą rządu. Z ust całego ludu polskiego i ruskiego rozbrzmiewa tylko jedna wielka skarga na brak sprawiedliwości, chociaż może w Galicyi gorzej pod tym względem niż gdzieindziej. „Kładę, powiada mowca, nacisk na to, że użyłem wyrazu: może“.

Mowca omawia następnie ideę Jagiellońską, którą Jarosiewicz fałszywie przedstawił. O wskrzeszeniu dawnego Królestwa Polskiego marzyć, znałoby tyle, co karmić się złudą. Tę myśl porzucili wszyscy rozumni Polacy.

Okuniewski. Tak? Kto wie?

Stojalowski. Jagiellońska idea jest wogóle prawdziwie ideą słowiańską, a przytem i ideą chrześcijańską, ideą zbratania narodowości.

Okuniewski. Nam ona nie smakuje!

Poczem posiedzenie przerwano.

Następne dziś w piątek.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków 1. kwietnia. W procesie o zerwanie widowiska „Kusiele ludu“ przeciw posłowi Ignacemu Daszyńskiemu i towarzyszącej zapadł następujący wyrok: Co do Daszyńskiego przyjęto nietykalność poselską i nieobecność. Skazani: Haecker na 3 miesiące i 15 dni ścisłego aresztu, Klemensiewicz i Sulczewski na 2 miesiące, Bałanda i Matejko na 10 dni, Englisch na 2 tygodnie zwykłego więzienia.

Adwokat Garfein wniósł zażalenie nieważności.

Kraków 1. kwietnia. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w rozprawie sądowej, która nie tylko w Krakowie, ale i w całym kraju wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W procesie „orkiestry damskiej“ skazani zostali: agent policyjny Serafin na 3 miesiące, Anna Duma i Julia Haiblum na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Ernestyna i Rozalja Haiblum oraz Magdalena Suczewska na 1 miesiąc zwykłego więzienia.

Halicz 1. kwietnia. Po trzechletnim urzędowaniu komisarza rządowego ukonstytuowała się dziś Rada gminna w Haliczu i wybrała burmistrzem notariusza Michała Sawickiego.

Kraków 1. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej odczytano podanie rękodzielników i przemysłowców o przyspieszenie reformy statutu gminnego.

Wiceprezydent miasta został wyznaczony

na uwolnienie ks. E. Sanguszki od obowiązków namiestnika

z wyrazami najwyższego uznania za usługi oddane

z patriotyczną uległością cesarzowi i państwu.

Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg.* mianowanie namiestnikiem Galicyi hr. Pinińskiego przy równoczesnym nadaniu mu godności tajnego radcy.

Wiedeń, 1 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie zarządcy pocztowego Hilberta na starszego zarządcę poczty w Suczawie.

Wiedeń 1 kwietnia. Na cześć hr. Pinińskiego odbył się w Jokey-Clubie bankiet, w którym między innymi wziął także udział minister dla Galicyi Jędrzejowicz.

Wiedeń 1 kwietnia. Deputacja kwotowa ukonstytuowała się wczoraj. Przewodniczącym wybrany hr. Schoenborn, zastępcą przewodniczącego Jaworski.

Wiedeń, 1 kwietnia. Komunikat ogłoszony przez deputację kwotową powiada, co następuje: W dyskusji przeprowadzonej przy udziale prezydenta ministrów i ministra skarbu nad różnymi kwestyami natury teoretycznej i merytorycznej przeważało zdanie, iż austriacka deputacja kwotowa powinna przedewszystkiem zachować rezerwę i odczekać *nuncium* ze strony węgierskiej deputacji kwotowej. Ministerstwo przedłożyło nowe wykazy o wpływach podatków za ostatnie lat 10. Następnego posiedzenia deputacji kwotowej odbędzie się po Wielkiejnocy.

Wiedeń, 1 kwietnia. Komunikat o wczorajszym posiedzeniu klubu czeskiego brzmi, jak następuje: Klub obradował nad odnowieniem ugody austro-węgierskiej i polecił komisi parlamentarnej w po-

rozumieniu z komitetem wykonawczym klubu przedstawić we właściwym czasie odpowiednie wnioski, a to po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców i przy uwzględnieniu poglądów klubu, wygłoszonych podczas rozpraw w parlamencie.

Klub czeski uchwalił dalej postawić wniosek nagły przeciwko rozporządzeniom językowym gabinetu Gautscha.

Wiedeń, 1 kwietnia. Na zebraniu ogólnem akcyonaryuszów Zakładu kred. dla handlu i przemysłu przyjęto zarówno sprawozdanie z obrotów jak i wnioski rady zarządzającej co do podziału zysków. Ze sprawozdania podnieść należy, iż pomyślny postęp wierceń naftowych w Galicyi spowodował Zakład kredytowy do utworzenia specjalnego Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego z wpłaconym kapitałem w sumie 3 milionów koron. Towarzystwo to nabyło grunta w Galicyi i przystępuje do robót wiertniczych na tych gruntach.

Budapeszt, 1 kwietnia. *Magyar-Ujsag* donosi z miejscowości Toby, że wybuchły tam rozruchy, wywołane przez socjalistycznie usposobionych robotników rolnych, wieśniaków. Interweniowała żandarmeria, która była zmuszona użyć broni palnej. Sprawcy rozruchów odpowiedzieli na to również strzałami. Z obu stron po kilku zabitych i wielu rannych. Zarekwirowano niezwłocznie wojsko.

Berlin, 1 kwietnia. Reichstag przyjął ostatecznie budżet i odroczył się do 26 kwietnia.

Londyn, 1 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Curzon, iż Rosya w połowie marca zapewniła posła angielskiego w Petersburgu, iż w razie, gdyby Port Arthur i Talien Wan zostały wydzierżawione Rosyi, będą one na równi z innymi portami chińskimi otwarte dla handlu zagranicznego. Rosya oświadczyła, że nie ma zamiaru naruszyć w czemkolwiek praw i przywilejów, zagwarantowanych układami pomiędzy Chinami a innymi państwami. Otóż Rosya przyrzeczeń tych wcale nie cofnęła.

Balfour zapowiedział nowe wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie polityki rządowej na wtorek.

Paryż, 1 kwietnia. Komisya do spraw wojskowych odrzuciła jednomyślnie podpisaną przez 160 deputowanych rezolucję, żądającą zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Minister wojny gen. Billot zwalczał ten projekt.

Paryż, 1 kwietnia. Trybunał kasacyjny przystąpił do rozpoznania skargi Emila Zoli na wyrok przysięgłych w sprawie o oszczerstwo. Zola nie jest obecny w sądzie. Skarga kasacyjna, oparta jest na 7miu powodach.

Ateny, 1 kwietnia. Proces przeciwko sprawcom zamachu na króla Karditzisowi i Georgisowi rozpoczął się tutaj przy wielkim napływie publiczności do sali sądowej. Świadkowie podają w swych zeznaniach znane fakta. Jeden ze świadków, urzędnik miejski, opowiada, że na dzień przed zamachem znalazł w szafce, w której miał swe papiery Karditzis w biurach ratusza, bombę dynamitową. Oświadczenie to wywołało głośne okrzyki zdziwienia.

Ateny, 1 kwietnia. Proces Karditzisa. Karditzis oświadczył, iż został popchnięty do zbrodniczego zamachu przez głosy prasy, tudzież opinie publiczną, która czyniła króla odpowiedzialnym za nieszczęśliwy rezultat wojny. Księżniczki Maryi zamordować nie chciał. Bomba znaleziona na miejscu czynu, była przeznaczona dla Delyannisa, gdyby się udał pierwszy zamach.

Georgis tłumaczy się, że był tylko narzędziem Karditzisa.

Obydwaj oskarżeni, Karditzis i Georgis, zostali skazani na śmierć.

Madryt, 1 kwietnia. Sagasta oświadczył w interviewie, iż Hiszpania czyni i czynić będzie wszystko, co jest zgodne z jej honorem i powagą, ażeby utrzymać pokój.

Dochód z przedstawienia, danego w teatrze królewskim na zakupno okrętu, jest ogromny.

Rezultaty składek na ten sam cel są niestychane.

Wynik wczorajszej narady ministeryalnej pozostaje w tajemnicy. Minister robót publicznych oświadczył zresztą w interviewie, iż położenie od 24 godzin polepszyło się.

Madryt 1 kwietnia. Nota półrządowa omawia utrzymanie z wyspy Kuby pomyślnie wiadomości. Paacyfikacja zachodnich prowincyj postępuje w poważny sposób.

Sagasta, poseł amerykański Woodford, oraz ministrowie spraw zagranicznych i kolonii odbyli wczoraj po południu naradę. Sagasta oświadczył, iż na reklamacye Woodforda rząd hiszpański odpowiedział na piśmie, a Woodford przesłał tę odpowiedź swemu rządowi. W sprawie tej obie strony zachowują wielką rezerwę.

Waszyngton 1 kwietnia. Poseł francuski Cambon oświadczył zastępcy sekretarza stanu Day'owi, że na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone były mniemania, iż Francya może się przyczynić do utrzymania pokoju, Francya niewątpliwie gotowa będzie podjąć pośrednictwo w tym kierunku w sposób będący do przyjęcia dla obu państw.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredytowe ziemskie 365 1/2. Weg. akcyje kredytowe 333 1/2. Anglobank 161 50. Bank związk. 271 1/2. Union 302 50. Laenderbank 221 1/2. Staatsbahny 341 3/4. Lombardy 77 1/2. Kol. Eibenthal 261 1/2. Kol. półn. zach. 246 1/2. Tytoniowe 132 50. Rima-

Murania 253 50, Alpy 152 50, Renta na maj 102 25, Weg. renta koronowa 99 30. Losy tureckie 58 1/2. Marki (za 100) 58 78.

Berlin, 1 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Kredyty 229 75, Staatsbahny 145 40, Lombardy 33 90, Austr. złota renta 103 70, Austr. srebrna renta 101 80, Weg. złota renta 103 1/2, Disconto Comandit 201 40, Laura 182 70, Bochumer 203 60, Harpener 177 90, Kolej Ostpreussen 89 40, Kolej Mittelmeer 95 75, Kolej Meridional 134 50, Kolej Henry 108 60, Renta włoska 93 40, Południowa 33 60, Mławka 80 90, Turki 115 75, Rosyjskie banknoty 216 1/2.

Frankfurt, 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 309 1/2, Staatsbahny 294 3/4, Lombardy 111 1/2, Włoskie 93 1/2, Disconto 200 20.

Hamburg, 1 kwietnia. Giełda wczorajsza. Renta srebrna 86 85, Kredyty 309 1/2, Losy z 1860 r. 111 1/2, Staatsbahny 161 1/2, Lombardy 161 1/2, Włoskie 93 40, Austr. renta złota 103 50, Weg. renta złota 102 80, Srebro 111 1/2, płacono, 111 1/2, żądano.

Hamburg, 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 308 70. Słabo.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Giełda zbożowa). Sprawozdania zagraniczne nie przyniosły nic ciekawego; notowania zachodnio-europejskie były wogóle słabe. Tutaj w pszenicy trwały dalej kupna na pokrycie, wskutek czego tendencya tak się wzmocniła, że kurs towaru na wiosnę zyskał 7 centów, zaś na maj-czerwiec 5 ct. Wogóle zresztą usposobienie było silniejsze. Żyto i owies zyskały po 3 ct., kukurydza notowała tylko 1 ct. wyżej.

Sprzedawano: Pszenicę na wiosnę 12 45 do 12 47, pszenica na maj-czerwiec po 12 10 do 12 05 12 11, żyto na wiosnę po 8 85, owies na wiosnę po 6 98 do 7 1/2, kukurydzę na maj-czerwiec 5 53 do 5 52 i 5 54.

Spirytus przy niezmienionej, spokojnej tendencji sprzedawano po 19 60. Ostateczne notowanie: 19 60 płacono, 19 70 żądano.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 1 kwietnia.

Na początku posiedzenia uchwalono posłom sejmowym z m. Lwowa ustąpić sali ratuszowej na dzień 21-go kwietnia b. r. celem zdania sprawy z czynności poselskich.

Dodatkowo, na wniosek r. Heppego przyznano rzeźbiarzowi p. Błotnickiemu jeszcze 200 zł. na wykonanie biustu Smolki.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw pomniejszych, poczem imieniem S. V. sprawę wyznaczenia miejsca pod pomnik Mickiewicza referował dr. Œwikliński i postawił następujące wnioski:

1. Rada miejska postanawia przyznać komitetowi obchodu Mickiewicza miejsce na pomnik Adama.

2. Porucza wybór miejsca, tak w tym wypadku, jakoteż we wszystkich innych w przyszłości, osobnej komisji, złożonej z 10-ciu delegatów (po dwóch z każdej sekcji), oraz członków komisji planacyjnej pod przewodnictwem prezydenta.

3. Komisya ma zdać sprawę pełnej Radzie ze swej decyzji najdalej do końca kwietnia b. r. oraz

4. Na pokrycie kosztów uroczystości przyznaje się komitetowi 500 zł.

Wszystkie wnioski uchwalono.

Przyjęto projekt nowego statutu emerytalnego dla urzędników i sług magistratu *en bloc*, wraz z poczynionymi w nim poprzednio zmianami.

O posagi z fundacyi gminy im. arcyks. Gizeli po 150 zł. wpłynęło 21 podań, do losowania dopuszczono jednak tylko 10 uprawnionych. Los padł na Maryę Jarosiewicz, Maryę Semkowicz i Żofię Sembratowicz.

Utrzymanie nieuleczalnie chorych w miejskim zakładzie przy ul. Zamkowej uchwalono podwyższyć o 30 ct. dziennie, co czyni do 1 października około 1.000 zł.

Szkołę męską im. św. Marcina uchwalono przekształcić z 5-klasowej na 6-klasową.

Przyznano następnie subwencye: Przytulisku polskiemu w Wiedniu 100 zł. jednorazowo, oraz zarządowi domu słuchaczy politechniki we Lwowie 200 zł. na pomieszczenie 4 słuchaczy.

Czytelnia polskiej akad. górniczych w Loëben odmówiono subwencji z powodu, że nie nadesłała sprawozdania ze swych czynności, również odmówiono subwencji dyrekcji prywatnego seminarium nauczycielskiego we Lwowie, mimo propozycyi S. II.

Załatwiono jeszcze wiele innych spraw mniejszej wagi, między innymi szereg rekursów w sprawach budowniczych, poczem prezydent z powodu braku kompletu zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Mianowania. Prezydium dyrekcji skarbu zamianowało koncepcistów prokuratury skarbu: dr. Maksymiliana Lewickiego, dr. Leonarda Stahla, dr. Szymona Wollnera i dr. Witolda Bartoszewskiego: adjunktami w IX. klasie rangi, a prowizorycznego koncepcistę dra Mentschla koncepcistą prokuratury skarbu w X. klasie rangi.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepcystów praktykantów skarbu: Karola Surówkę, Feliksa Kłodnickiego, dr. Henryka Jaworskiego i Mieczysława Mayera koncepcystami skarbu w X. klasie rangi dla służby podatkowej I. instancji.

Upadłość. Sąd obwodowy w Jaśle ogłosił konkurs o majątku Eliasza Langa, kupca w Zmigrodzie. Termin do zgłoszenia pretensyj 20 lipca b. r.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał posadę prowadzącego księgi gruntowe przy urzędzie ksiąg gruntowych sądu krajowego we Lwowie, oficyantowi kancelaryjnemu II. klasy wyższego sądu krajowego Romanowi Tomaszewskowi.

Rugujemy wszystko, co obce — popieramy swoje! Śnać tej zasadzie pięknej holdując, p. Saryusz Wolski, artysta-malarz w Krakowie, wydał dla dzieci pożyteczną rozrywkę pod nazwą „Wojsko polskie”. Każdy z nas spotyka się często w handlach papieru z kolorowanymi arkuszami, wypełnionymi wzorami z kolorowego rodzaju żołnierzy. Są to zabawki przeznaczone dla dziatwy naszej, której w ten sposób pokazujemy ciągle cudze stroje, wyroby to bowiem zawsze wiedeńskie lub zagraniczne. Wyrugować je z naszych sklepów postanowił p. Wolski, wydając „Wojsko polskie”, które nie ustępuje wcale, ani w cenie, ani w wykonaniu, obcym fabrykatom dotychczasowym. Publiczność nasza powinna poprzeć i na tem polu swoje wyroby.

Książka adresowa Józefa Janowskiego dla Galicji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Bukowiny, wyjdzie z druku w miesiącu czerwcu b. r. P. Janowski już w poprzednich latach wydawał u nas książki adresowe.

Spłoszony koń, zaprzężony do karetki, pędził wczoraj rano ul. Hetmańską i pl. Maryackim. Na pl. Maryackim omal że nie przyszło do smutnej katastrofy. Otwarte drzwi karetki zaczęły o jakiegoś jeźdźcę i tylko dzięki przytomności umysłu idącego z nim jeźdźcy, został tenże ocalony. Konia nie można było tem trudniej przytrzymać, że był bez wędzidła i nady. Jak z tego widać, koń zapewne popasał, a nie widząc swego pana, który musiał pójść na pogawędkę, chciał sobie pohulać. Czy nie lepiej by było, ażeby nasi policyanci, zamiast napastować porządnych przechodniów, jak o tem onegdaj pisaliśmy, uważali więcej na konie, pozostawione bez dozoru.

Prośba do dyrekcji poczty. Z prowincji odbieramy list następujący: Znam jest ogólnie, że im więcej kraj posiada środków komunikacyjnych, tem dobrobyt jego jest większy. Nie małą w tem rolę odgrywa poczta. Nieraz spóźniona wiadomość o targach naraża ziemianina na bardzo znaczną stratę. Ale z naszą administracją i biurokracją — bieda! Gdy chodzi o egzekucję, to idzie „blitzem”, gdy o jakie rozporządzenie administracyjne w interesie publicznym to „bumlem” — i to kolei takiej jak Podwysokie-Tarnopol. Oto przykład. Poczta w Litiatynie mamy odległą pół mili od stacji kolejowej Potutory i zamiast żeby korespondencja przychodziła ze Lwowa na dzień drugi, musimy czekać na nią aż trzy dni. Poinformowano nas, że już w tym kierunku robiono starania u właściwej władzy, lecz dotychczas bezskutecznie — otóż ponawiamy na tej drodze prośbę do dyrekcji pocztowej, lub kolejowej, jeżeli od niej to zależy, by raczyła wydać stosowne rozporządzenie uwzględniające interes odbiorców poczty w Litiatynie.

Czeremna, (powiat Jasło) w marcu. Zaledwie od 12 lat cieszymy się tutaj szkołą, a owoce dzisiaj już znać na każdym kroku. W kościele śpiewa starsza i młodsza młodzież. Młodzież starsza, która już szkołę pokończyła, gdy dawniej jej jedyną zabawą była karczma i hulanka, dzisiaj zbiera się w niedzielę w domu po kilkoro i odczytuje wspólnie książki i gazety. Miałem sposobność przysłuchiwać się teatrowi amatorskiemu; grano tutaj w przeciągu roku 3 sztuki: „Blażek opętany”, „Chłopi arystokracji” i „Racławice” i z podziwieniem wyjść nie mogłem, jak gładko role swe recytowano, jak się treścią przejmowano i z jaką werwą grano. Zasluga to głównie nauczyciela tutejszego p.

Jana Orłowskiego, który niezmordowanie się krząta koło wszystkiego, nie szczędząc ni trudów ni kosztów. Dnia 20 marca otwarto tutaj czytelną liczącą 250 tomów, zebranych staraniem p. Orłowskiego. Młodzi amatorowie, chcąc się p. Orłowskiemu wywdzięczyć, urządzili mu owację na imieniny, grając sztukę jego pióra. Treść jej jest wzięta ze starego Testamentu.

Horodenka, w marcu. Już w jesieni r. z. dzięki staraniom p. starościny Strasserowej i grona pań ubierano w drodze składek kwotę 200 złr., za którą zakupiono i rozdano odzież ubogiej dziatwie szkolnej, zaś dnia 26 bm. odbył się u nas na ten sam cel urządzony również staraniem p. starościny wieczór deklamacyjny-wokalno-muzykalny, który przyniósł czystego dochodu około 70 złr., do czego znacznijszym datkiem przyczyniła się p. Helena br. Romaszkanowa.

Imieniem tedy obdarzonej dziatwy i jej rodziców składa się niniejszem szlachetnym paniom serdeczne Bóg zapłać!

Żona Ibsena, z domu Zuzanna Thoresen, jest idealną towarzyszką życia; oddziaływała nawet na twórczość swego małżonka. Ibsen poznał ją, gdy miał zaledwie lat 22 i był dramaturgiem teatru w Bergen, gdzie ojciec Zuzanny był pastorem. Pokochali się niebawem, lecz pobrali się dopiero w lat 8 potem w r. 1858. Wesele było bardzo smutnem, gdyż w sam dzień ślubu zmarł nagle ojciec oblubienicy. Pani Ibsen, która miała zawsze wielki wpływ na swego małżonka, odznacza się inteligencją i żywą fantazją.

Miliony z sosu. Zmarły niedawno w Worcester p. Wheehy Lea, właściciel słynnej firmy wyrabiającej „Lea and Perrin's Sauce”, pozostawił 600,000 ft. szterl. (około 7 milionów złr. Wspólnik jego, zmarły niedawno, obdarzył swych spadkobierców nieminiejszą fortuną. Obaj zarobili miliony na sosie. Przepis na niego ofiarował im lord Sandy przed wielu laty, gdy mieli do wspólni małą aptekę w Worcester. Firma przez lat kilka nie korzystała z recepty, nie domyślając się, że kopalnie złota marnuje. Wreszcie, gdy sos zyskał sławę wszechświatową, lord Sandy zgłosił się do firmy, zapytując żartobliwie, czy mu da udział w zyskach. Perrin odpowiedział na to, że gotów nawet połowę dochodów odstąpić, jeżeli cieżogodny lord stanie załadą sklepową i sprzedawać będzie flaszczyki z sosem. Propozycja nie została, ma się rozumieć, przyjęta. Lord Sandy pozyskał ten przepis w Indyach.

Egipskie wesele. Z Kairu donoszą do *National Ztg.* o szczegółach wesela, odbytego w pałacu Szukri baszy, którego syn Szukri-bey-Yeglan poślubił córkę zmarłego Hafiz baszy, b. ministra finansów Izmaila baszy. Wesele to tem się odznaczyło, iż jest pierwszym w Egipcie, na którym wprowadzono zwyczaj europejskiej (w oddziale męskim, ma się rozumieć). Bankiet wyprawiony został na 400 osób, w liczbie tej zaledwie kilkunastu Europejczyków. Jedzenie dostarczane zostało przez kuchnię hotelu Sheppard; nie brakło też i — wina, choć jest ono wzbronionem wyznawcom Proroka. Podczas obiadu kapele wojskowe wykonywały utwory czysto europejskie, między innemi — wyjątki z „Cavaleria Rusticana”!

Do członków stow. Czerwonego Krzyża. Eustachy ks. Sanguszko, jako prezes krajowego stowarzyszenia patriotycznej pomocy Czerwonego Krzyża, zaprasza na walne zgromadzenie tego towarzystwa w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W piątek „Trębacz z Selungen”, opera w 4 akt. W. Nesslerera.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-ej (dla młodzieży szkolnej) „Turniej”, dramat w 5 aktach Stan. Koźłowski. — Wieczorem o godz. pół do 8 „Trębacz z Selungen”, opera w 4 akt. W. Nesslerera.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4 „Dzwon zatoniony”, baśń dram. w 5 akt. Hauptmanna. — Wieczorem o g. pół do 8 „Tannhäuser”, opera w 4 aktach Wagnera.

W poniedziałek (popularne po cenach niższych składane przedstawienie z udziałem wszystkich artystek i artystów opery i dramatu na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie).

We wtorek i środę dwa ostatnie przedstawienia przed świętami, ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin Henryka Ibsena, znakomitego poety skandynawskiego (po raz 1) „Widma”, dramat w 3 akt. H. Ibsena, przekład M. Sachorowskiego.

Metamorfozy traskie w Tatrach. Pod tym tytułem wypowie odeczyt p. Jan Grzegorzewski w Towarzystwie ludoznawczem w sali wykładow botanicznych uniwersytetu, 2 kwietnia, w sobotę, o godzinie 6. Treść odeczytu następująca: Epopeja tatrzańska o królu Wyporku i królu węzów. Walka z olbrzymami. Kulturalne posuwanie się ludu czuh białych z północy na południe. Powstanie góralstwa. Królowie lesni. Najazd śpiących rycerzy na osady czuh białych. Walka Perłowicza z Wołoszynem i królem węzów. Kult orgiastyczny w Polsce. Dionizos. Orfeusz. Dwojaka kultura w społeczeństwie naszym. Lud przedstawicielem jednej kultury. Ilustracja tezy i wniosków: paralela bajek sabalowych i nubijskich.

Zebranie lwowskiego Kola naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: Prof. Antoni Strzelecki: „Dwa najnowsze polskie przekłady z literatur starożytnych”. Dr. Edward Sawicki: „Rozwój zdolności psychobiologicznych i ich funkcy” (ciąg dalszy).

W Czytelnicy dla kobiet odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godz. 6 odeczyt dr. Wilhelma Rolnego p. t. „Urywek z historii ustroju Polski w wiekach średnich”. Wstęp dla członków i osób przez nich wprowadzonych wolny.

Trzeci odeczyt popularny, urządzony staraniem Akademickiego Kola Tow. Szkoły ludow., odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia w towarzystwie im. Kilińskiego o godz. 6 wieczorem. Mówić będzie p. Jan Piepes-Poratyński na temat: „Co mam jeść i pić, aby być zdrowym”. Wstęp wolny.

„Ogniwo”, stow. bratniej pom. rękodzielników i przemysłowców we Lwowie odbędzie dnia 3 kwietnia br. walne zgromadzenie o godz. 4 pop. w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej l. 9.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 25 marca b. r. Czechowicz Paulina, krawczyni, lat 24, zapalenie rdzenia paciierzowego. — Hebrzyk Ewa, zarobnica, lat 28, gruźlica. — Hrynysz Ksenia, zarobnica, lat 87, gruźlica. — Marias Olga, wychowanka szewca, lat 2, zapalenie wątroby. — Lew Jan, syn wdowy po zarobniku, mies. 5, zanik ogólny. — Czuplakiewicz Jan, handlarz owsem, lat 58, rak. — Tkaczyk Wasyl, zarobnik, lat 48, gruźlica. — Mikolajewicz Bartłomiej, zarobnik, lat 40, wada serca. — Mańkowski Jan, syn dorożkarza, lat 6, gruźlica. — Schleicher Mojżesz, faktor, lat 85, uwiad starczy. — Janowski Tadeusz, syn wydawcy książki adresowej lat 2, zapalenie płuc. Razem 11 osób.

(26)

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Dnia tego jednakże wrócił ponury i dziwnie zgnębiony. W tej chwili rozeszła się po zamku pogłoska, że hrabiemu wózek zaskoczył, Lékano się nocy. Podczas obiadu nie jadł i nie mówił. Siedział ponury i wodził umarłymi oczami po obecnych z takim wyrazem smutku w tychże, iż wszystkim odbierał ochotę nie tylko do jedzenia, ale do życia, mającego taki smutny finał.

Hrabina czuła, iż coś wywoływało ten smutek stryja. Ale co? znała jego wrażliwość. Byle co mogło to wywołać, nieporządek w lasach, w stajni. Ten jej fotel na kółkach miał swoje złe i dobre strony. Takie humory stryja nie należały do przyjemności pobytu w tej gościnie.

Po obiedzie hrabia Albert kazał się zatoczyć do swej sypialni i oznajmił służącemu, iż herbatę u siebie wypije i więcej się dnia tego nie pokaże.

Czuł potrzebę samotności. Potrzebował rozłagi wypadek, który go spotkał i który nań takie wywarł przynębiające wrażenie.

Postanowił być dnia tego obejrzyć swój zakład dla letników i kuracjuszy. Kazał był się obwozić po częściach parku i lasu, włączonych do zakładu i ciekawem okiem chwytal zaszle i zachodzące tam zmiany. Tu pouncinano drzewa, tam stawiano domki, ówdzie kopano sadzawkę. A wszędzie panował ruch i gwar. Kilkunastu czy kilkudziesięciu letników zdołało ożywić te martwe i ciche miejsca. Zapominał, oglądając

to wszystko, że jest chorym, skazanym, że rozwoju tych początków nie ujrzy.

Interesowały go one, jego, czynnego zawsze, tworzącego coś ciągle.

Wtem nagle zastanowiła go sylwetka młodego mężczyzny, który go minął. Zdało mu się, jakby we śnie, a raczej halucynacji, że ujrzał siebie o lat trzydzieści młodszym. Na razie widok ten, a raczej wrażenie odniesione i piorunujące nieprzytomniło go, niemal przestraszyło. Gdy ochłonął, młodzieniec musiał być daleko. Kazał jednakże lokajom popychać fotele nawrócić.

I ujrzał go spieszenie się oddalającego.

Ten sam chód, ta sama figura, to samo wszystko, jak sobie sam u siebie przypominał. Gdyby się nie znał, to by się posadził o inne życie w Rożniatynie, niż to, jakie prowadził, niemal zakonne.

Bądź co bądź jednakże, chociaż był to czysty wypadek, chciał znać nazwisko tego młodzieńca, tak do niego podobnego, zdawało mu się, i tak mu przez sympatycznego.

— Janie! — odezwał się do lokaja — dowiedz mi się, kto to jest ten pan, co nas minął, co teraz skręca przed pałacem, co...

— Ja wiem — odparł Jan.

— Któż to?

— To pasierb niejakiego pana Daniłowicza.

— Da-ni-ł-o-wi-cza? — zapytał hrabia wytrzeszczając osłowił wzrok.

— Daniłowicza — powtórzył lokaj — tu są państwo, znajomi pana Edwardzkiego z Warszawy, przybyli tu na lato.

O więcej hrabia nie pytał, tylko się kazał wieść do domu, choć zwykle dłużej go obwożono.

Znalazszy się sam, to wszystko sobie uprzytomnił. A więc to mógł być tylko jego syn, przybyły z matką. Ale to było przypuszczenie, a on potrzebował pewności. Inaczej by nie usnął. Inaczej

by się rozchorował. I tak serce mu biło anormalnie. Jemu doktorzy polecali szczególnie unikać wzruszeń, wrażeń...

Zadzwoił i polecił służącemu, tuż obok czuwającemu, sprowadzić Edwardzkiego.

— A prędko! prędko! — dodał.

Hrabina, która wszystko, co się działo u pana Alberta, śledziła, była pierwszą powiadomioną o niezwykłym o tej porze rozkazie. Edwardzki bowiem przychodził sam do zamku i więcej się nie zjawiał ani nie był zapotrzebowywany.

— A hrabiemu tak się dziś oczy świecą — mówił sługa do pani Wiktorii — jak przed atakiem.

Służba lubiąca katastrofy nad wszystko, będące dla niej tylko widowiskiem, czekała niecierpliwie tego zapowiedzianego ostatniego ataku.

Hrabia rzeczywiście niecierpliwie czekał Edwardzkiego. Chociaż wiedział, że Irma wyszła za Daniłowicza i że druga, inna pani Daniłowicz takiej, do niego podobnego syna mieć nie mogła, przecież nie wierzył stanowczo, by ona znajdowała się dziś w Rożniatynie.

Ale samo przypuszczenie, sama niepewność poruszyły nim do tego stopnia, iż czuł się do najwyższego stopnia zdenerwowanym.

Wspomnienia olbrzymiem, piętrzącymi się falami uderzały w niego formalnie i nie mógł przemódz się, by się ich pienieniu nie przypatrywać, wich szum nie wsłuchiwać.

I zjawiały się nagle w jego życiu, na jego drodze po raz pierwszy, gdy on już zechodził do grobu, gdy go wyrzuty i tęsknota za nim, nieznanymi, obcymi, ogarniała coraz to potężniej. Zjawiały się raz pierwszy po latach dwudziestu i kilku.

(C. d. n.)

Tygodnik społeczny.

Spór o warunki pracy we Lwowie.

W dwóch gałęziach rękodzieł we Lwowie toczy się obecnie spór o warunki pracy, w krawiectwie i piekarstwie. To jeszcze nie strajk — ale czy już za kilka dni strajkiem nie będzie, trudno zaręczyć.

W obu wypadkach, żądania stawiane przez robotników są dwojakiej natury. Żądają oni podwyższenia płacy — a powtórę stawiają cały szereg postulatów, odnoszących się do sanitarnych stosunków w pracowniach, do uregulowania terminatorstwa długości dnia pracy itp.

O żądaniach pierwszej kategorii trudno wyrobić sobie jakiś sąd stanowczy. Trzeba na to bardzo dokładnie, aż do drobniejszych ścisłej znajomości stosunków przemysłu, o który chodzi. Każda ze stron pragnie oczywiście dojść do jaknajkorzystniejszych dla siebie warunków. Robotnicy pragnęliby jak najwyższej płacy — majstrowie chcieliby przez utrzymanie jej na możliwie najniższym poziomie, swój zarobek możliwie podnieść. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ale jedna i druga strona wiedzieć powinna, a przypuszczamy, że wie to dobrze, iż jest pewna granica, po za którą w jednostronnym przestrzeganiu swego interesu pójść nie można. Granicą żądań robotników jest taka płaca, przy której przedsiębiorca jużby zaczął robić ze stratą i postradałby siłę konkurencyjną. Granica odporności majstrów przeciw podwyższeniu płacy jest dana tam, gdzie zachodzi dla nich niebezpieczeństwo, iż za ofiarowaną przez nich płacę robotnika już nie znajdą — ten bowiem będzie wolał szukać innego zarobku. Między temi dwoma skrajnymi punktami znaleźć się może i powinien punkt środkowy, u którego porozumienie jest możliwe, jeżeli obie strony pamiętać będą o tych ekonomicznych granicach, po za którymi żądania ich są już wręcz niemożliwe do spełnienia. Znaleźnienie tego punktu środkowego, jest już rzeczą fachowego obliczenia.

Po zatem jednak są inne żądania, co do których chyba cała nieinteresowana publiczność pewnie w zasadzie przyzna robotnikom słusność. Żądanie, ażeby pracownie urządzone były odpowiednio wymogom sanitarnym, jest szczególnie ważne w tych dwóch rodzajach rękodzieł, o których mowa, one bowiem odznaczają się z dawna tem, że sanitarne warunki pracy po większej części są w nich poniżej wszelkiej krytyki. Tu już nie idzie o interes osobisty jednego lub drugiego robotnika, ale o zdrowie całych pokoleń robotników, o zdrowotności w ogóle. Tu właściwie nie powinno się czekać, aż robotnicy z żadaniami wystąpią, ale w ogólnym społecznym interesie powinno się te wadliwości sanitarne stanowczo i bezwzględnie usunąć.

Żądanie piekarzy „ażeby uczniowie naszego zawodu uczęszczali do szkoły przemysłowej“ — i analogiczne żądanie krawców, aby dbano o „zawodowe i elementarne wykształcenie uczniów“ — należy znowu do tych, którym chyba nikt nie odmówi słusności. Majstrowie krawiecy sami skarżą się, że dostają coraz gorszych robotników — a któż ich wychował i wyuczył?

Dalsze żądanie obniżenia liczby godzin pracy, jest utrzymane w granicach bardzo umiarkowanych i korzystnie odbija od szablonowego hasła „8 godzin pracy“. Krawcy np. żądają czasu pracy od 8-mej rano do 8-mej wieczór, więc 12 godzin z przerwą 1½ godziny na obiad. Efektywnie zatem byłoby 10½ godzin. A nie odmawiają dłuższej pracy w gorących sezonach, lecz żądają dodatkowego za nią wynagrodzenia, co jest zrozumiałem i słusznem, bo wtedy i majster więcej zarabia. Żądają wywieszenia cennika w pracowniach, na co majstrowie niektórzy odpowiadają, że cennik taki jest zobowiązaniem do płacenia jednakoż zlemu robotnikowi, jak dobremu. Ale pytanie, czy surdut uszyty przez gorszego, więc tańszego robotnika, będzie i stronie taniej policzony? a gdyśmy to pytanie jednemu z majstrów zadali, pozostał nam dłużnym odpowiedzi.

Jest więc między żadaniami cały szereg słusznych, które uwzględnićby należało. Mijamy nadzieję, że porozumienie nastąpi dzięki umiarkowaniu i pojednawczości o b u stron. Strajk jest dla obu równie niebezpieczny i szkodliwy — obu stronom grozi stratami, których skutki długo czuć się dadzą.

Oczekujemy więc umiarkowania i gotowości do wzajemnych ustępstw u obu stron — a bezstronnego pośrednictwa władz, które mogą być do tego powołane. Skrajne stawianie żądań i wzajemne drażnienie się — może bardzo szkodliwe wywołać skutki. Nie rozumiemy też wystąpienia *Ruchu katolickiego*, który wywołał wśród robotników wielkie oburzenie i rozdrażnienie nieostrożnem powtórzeniem plotki, że konfekcyoniści dali krawieckim robotnikom 5.000 zł., ażeby strajk wywołać. Jest to nieprawdopodobne i nieudowodnione — a przyczynia się tylko do zaostrzenia sytuacji, którą raczej łagodzić trzeba.

Sądy przemysłowe.

Z dniem 1 lipca b. r. ma wejść w życie ustawa z 27 listopada 1896 dz. p. p. 218, zaprowadzająca dla rozstrzygania „sporów, wynikających z przemysłowego stosunku pracy, nauki i płacy“ tak zwane „sądy przemysłowe“.

Sądownictwo w tego rodzaju sporach między pracodawcami i robotnikami było w Austrii dotąd bardzo niejednolicie przeprowadzone. Instytucję „sądów przemysłowych“ jako instancji przymusowej wprowadziła już wprawdzie ustawa z 14 maja 1869, ale nie wszędzie, bo obecnie sądów takich istnieje zaledwie pięć (w Wiedniu, Bielsku, Bernie i Liberecu) i tylko dla przedsiębiorstw fabrycznych, których pojęcie w ustawodawstwie austriackim jest jak wiadomo czysto formalistyczne.

Przewidziane w ustawie sądownictwo korporacyjnych wydziałów polubownych, o ile istnieje w praktyce, służy znowuż wyłącznie członkom odnośnego stowarzyszenia i zależy od ugody obu stron, spór wiódących.

Zresztą jest regułą, że prawno-cywilne skargi robotników przeciw pracodawcom i odwrotnie, wniesione w czasie trwania stosunku służbowego lub do dni trzydziestu po jego ustaniu, podlegają jurysdykcji władz administracyjnych, poza tem zaś idą przed sądy zwyczajne.

Reguła ta jednak w jawnej stoi sprzeczności z kardynalną, w państwach konstytucyjnych uznaną zasadą, która bezwarunkowo żąda ścisłego oddzielenia władzy sądowej od władzy wykonawczej. Już ten wzgląd zasadniczy przemawia przeciw przyznawaniu organom administracyjnym atrybucji, które do ich zakresu działania należeć nie powinny. Ale i jurysdykcja sądów zwyczajnych, jak doświadczenie poucza, nie zawsze nadaje się do rozstrzygania sporów, które z istoty swej wymagają szybkiego i taniego wymiaru sprawiedliwości, więc też i uproszczonej procedury, a nadto w samym składzie ciała wyrokującego powinny mieć rękomię bezstronne i materialnie sprawiedliwego osądu. Tym właśnie i zasadniczym i praktycznym względem ma się stać zadość przez tworzenie osobnych sądów przemysłowych, reprezentujących w sobie dwie różne sfery interesów zawodowych t. j. pracodawców i robotników razem.

Ustawa austriacka, o której mowa, wzorowana ściśle na podobnej ustawie, obowiązującej w Niemczech od lat siedmiu, streszcza się w następujących głównych postanowieniach:

Sądy przemysłowe rozstrzygać mają (§ 1) przemysłowe spory prawne między przemysłowymi pracodawcami i robotnikami, oraz między samymi robotnikami tego samego przedsiębiorstwa. Rzeczowa ich właściwość odnosi się do wszelkich przedsiębiorstw, ustawą przemysłową i potentem obwieszczającym tę ustawę objętych.

Powstać mają te sądy (§ 2) przedewszystkiem w miejsce wspomnianych wyżej sądów przemysłowych dla przemysłu fabrycznego, następnie wszędzie tam, gdzie rząd uzna to za potrzebne. Tworzenie sądu przemysłowego w danej miejscowości nastąpi po zasięgnięciu opinii Sejmu, w ogóle zaś Sejm, Wydział krajowy, reprezentacje powiatowe i gminne, Izby handlowe i przemysłowe, inspektorat przemysłowy, wreszcie Stowarzyszenia i korporacje mogą czynić odpowiednie wnioski, które wszakże rządu nie wiążą.

W myśl § 3 właściwość sądu przemysłowego wyklucza kompetencję władz politycznych jakoteż sądów zwyczajnych, jest nadto przymusową, od zgody stron spór wiódących nie zależną.

Sąd przemysłowy jest właściwym bez względu na wartość przedmiotu spornego we wszelkich sporach: o płacę, o rozpoczęcie, utrzymanie i rozwiązanie stosunku pracy lub nauki przemysłowej, o wszelkie odszkodowania z stosunku tego wynikające, mianowicie też o potrącenia z umówionej płacy lub o zastrzeżoną karę umowną, dalej w sporach o wydanie lub treść książki robotniczej i świadectw nauki, — w sporach dotyczących uczestnictwa w kasach pensyjnych lub zapomogowych (o ile dla tych szczególnie spraw nie istnieje osobne sądy polubowne) nadto w sporach o wypowiedzenie, rumację i czynsz najmu mieszkań robotniczych, wreszcie w sporach o wzajemne roszczenia, jakie wskutek przyjęcia wspólnej roboty powstają między samymi robotnikami jednego i tego samego pracodawcy. Pojęcie robotnika jest w omawianej ustawie wcale szerokie, obejmuje bowiem oprócz „wszystkich w przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudnionych pomocników łącznie z zarobnikami“ także „osoby, które po za siedzibą przedsiębiorstwa trudnią się za zapłatą obrabianiem lub przetwarzaniem surowców lub półfabrykatów dla przedsiębiorców“, niemniej przy przemysłach handlowych, wszystkie osoby używane do usług kupieckich.

Na gminy, w których sądy przemysłowe mają mieć siedzibę, spadną ciężary: dostarczenia odpowiednio urządzonego lokalu wraz z opałem i światłem, tudzież załatwiania doręczeń. Wszystkie inne koszty ponosi państwo.

W skład każdego sądu przemysłowego wchodzi: przewodniczący i jego zastępca (oba muszą być sędziami zawodowymi, mianuje ich

minister sprawiedliwości), oraz najmniej dziesięciu asesorów, (i zastępców) wybieranych w głosowaniu tajnem kartkami w połowie przez pracodawców, w połowie z kurji robotniczej, do której należą wszyscy w danym okręgu zatrudnieni robotnicy płci męskiej i żeńskiej, z ukończonym 20 rokiem życia, a pracujący przynajmniej od roku w kraju. Asesorem wybrany może być każdy, czynne prawo wyboru posiadający mężczyzna, byle był obywatelem austriackim, własnowolnym i miał przynajmniej lat trzydzieści.

Asesorów i ich zastępców wybiera się na przeciąg lat czterech w ten sposób, że co dwa lata połowa ich (z obu kurji w równej liczbie) ustępuje. Urząd asesora przemysłowego jest właściwie bezpłatny i honorowy, ustawa przyznaje im tylko zwrot wydatków poniesionych w gotówce. Jednakże asesorowie, z kurji robotników wybrani, otrzymywać mają nadto za każdorazową funkcję stosowne wynagrodzenie, tytułem odszkodowania za uszczerbek w zarobku.

Z dalszych postanowień zasługują jeszcze na uwagę przepisy o procedurze w sądach przemysłowych. Sąd taki obraduje i uchwała nie w pełnym składzie, tylko w senatach, złożonych z przewodniczącego i dwóch asesorów, z których jeden musi być przedsiębiorcą samoistnym, drugi robotnikiem. Rozprawa jest ustną i jawną.

Strony mogą się dać zastąpić przez domowników, zawiadowców, pełnomocników, a nawet przez towarzyszy zawodowych.

Pierwszy termin, który z reguły zarządzić należy w przeciągu dni trzech po doręczeniu skargi, odbyć się może przed samym przewodniczącym sądu bez współudziału asesorów, a to celem skłonienia stron do ugody, lub rozstrzygnięcia zarzutów niedopuszczalności drogi prawnej, niewłaściwości sądu i t. p. Przewodniczący może nawet sam, jeżeli strony się na to zgadzają, przeprowadzić rozprawę w sprawie głównej i wydać wyrok. W przeciwnym razie sprawa idzie przed senat właściwy, asesorom zaś przysługuje prawo przesłuchiwania stron, świadków i rzeczoznawców.

W miarę potrzeby ma sąd przemysłowy wyznaczyć i ogłosić pewne dni i godziny, w których powód z stroną przeciwną jawić się mogą i bez wezwania w tym celu, aby sprawę sporną wytoczyć i poddać sądowi.

W sprawach spornych do 50 zł. sąd przemysłowy orzeka stanowczo, a od wyroku odwołać się można jedynie z powodów nieważności (§. 477 procedury cywilnej) do właściwego trybunału pierwszej instancji. W sporach o pretensje wyższej wartości strona ma prawo apelacji na zwyczajnej drodze prawa.

Na podstawie prawomocnych wyroków sądu przemysłowego, jakoteż ugód przed tymże sądem zawartych, odbywa się egzekucja za pośrednictwem właściwego sądu powiatowego.

Wszelkie podania, do sądu przemysłowego wnoszone, rezolucje i protokoły są wolne od stempli i opłat, a tak samo, gdy spór kończy się ugodą, żadna opłata nie będzie ściągana.

Wreszcie nadmienić wypada, że sądy przemysłowe obowiązane będą na wezwanie władz krajowych wydawać opinie o sprawach przemysłowych, przysługuje im również prawo przedkładania w tych sprawach władzom odpowiednich wniosków, w obu atoli wypadkach obradować i uchwalać mają przy współudziale równej liczby asesorów obu kurji.

Tak się mniej więcej przedstawia treść omawianej ustawy. Czy ona w praktyce okaże się tak pożyteczną, jakby tego życzyć sobie wypadało, czy stworzy instytucję, naprawdę żywotną, zdolną pozyskać zaufanie szerokich zastępów robotniczych, a o to w pierwszym rzędzie chodzi, — wyrokować na razie trudno. Wiele zależeć będzie od zapowiedzianych i niebawem już w formie rozporządzeń ministerjalnych pojawić się mających przepisów szczegółowych, wykonawczych, które uzupełnić mają niejedno ważne, a w ustawie samej ogólnikowo stylizowane postanowienie.

Pisemka socjalistyczne, w celach zapewne agitacyjnych, z góry już oceniają te — nieznane jeszcze przepisy wykonawcze sceptycznie i wyrażają obawę, że przebijając w nich będzie tendencja kapitalistyczna, robotnikom wroga. Sąd taki wydaje się nam co najmniej przedwczesnym, a o ile wysnuty z ducha całej ustawy, także niesprawiedliwym.

Wspomnieliśmy, że ustawa ta opiera się całkowicie na wzorach niemieckich, przypuszczać więc można, że i w szczegółach niedaleko od nich odbiegnie. A w Niemczech właśnie działalność sądów przemysłowych rozwija się nader skutecznie i z niewątpliwym dla warstwy robotniczej pożytkiem. Żywe „czucie“ ze stronami interesowanymi, dzięki temu, że sądy te są instytucją, pochodzącą z wyborów, taniość, szybkość i sprawiedliwość — oto są dodatnie cechy tych sądów w Niemczech, a obudzenie świadomości i poczucia obywatelskiego ich niewątpliwem następstwem i po części zasługą.

Dr. A.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.